KAZANIE
NA UROCZYSTOŚĆ
S. STANISŁAWA
BISKUPA KRAKOWSKIEGO
MĘCZENNIKA
PATRONA KORONY POLSKIEY I WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO
MIANE

w Kościele Katedralnym Krakowskim

PRZEZ

J. X. AUGUSTYNA LIPIŃSKIEGO
KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO
I PŁOCKIEGO

W KRAKOWIE 1789. R.

W Drukarni Szkoły Głowney Koronney.

Ego ſum Paſtor bonus. Bonus Paſtor animam ſuam dat pro ovibus ſuis. Joann. 10.

Ja jestem Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swoję daje za owce swoje.

Co z wyroku Ewangelii służy samemu tylko Chrystusowi, który o sobie powiedział, na zawstydzenie obłudnych Faryzeuszów, że On jeden jest dobry Pasterz: *Ego ſum Paſtor bonus*; to Kosciół duchem Jego rządzony, przy uroczystym obchodzie pamięci Pasterza niegdyś tey Dyecezyi Stanisława Swiętego, do niego stósuje: i słusznie: bo ten Swięty nasz Biskup wypełnił w skutku obowiązek Pasterski wytknięty w teyże Ewangelii, że znał trzodę swoję: *Cognoſco oves meas*; i ukazał na sobie charakter nayistotnieyszy dobrego Pasterza, gdy, na wzór Chrystusa, życie swoję położył za owce swoje: *bonus Paſtor animam ſuam dat pro ovibus ſuis.*

I tenci to jest model, który nam dnia dzisieyszego stawia przed oczy Kościół Swięty! ten wzór, który my sobie do naśladowania wystawić powinniśmy.

Ani rozumieycie Panowie, że ten przyzwoity samym tylko Pasterzom dusz Kapłanom, nie ściąga się do was wszystkich. Do Chrystusa i żywota wiecznego nauką, upomnieniem, miłością, przykładem wszystkich prowadzić, jest obowiązek każdego Chrześcianina, mowi S. Augustyn *(Tractatu 11. in Joannem)* I Pismo Swięte uczy nas, iż BÓG każdemu z nas zlecił staranie o bliźnich: *Mandavit unicuique de proximo suo (Eccl. 17. v. 12)*

A z tąd, co w dalszym Kazaniu mówić mam o gorliwości Stanisława Swiętego stosownie do Osob powołaniem Pasterstwa dusz ludzkich zaszczyconych, lub do niego się sposobiących, to bydź powinno dla wszystkich was, tu przytomni Panowie, ogulną nauką.

Mówię zatym śmiało na pochwałę S. naszego Biskupa, iż po czasach Apostolskich, nie miał Kościół lepszego Pasterza, Ewangelia Chrystusowa mężnieyszego Obrońcę nad Stanisława Swiętego. Czemu? Bo on połączył oświecenie i męstwo z gorliwością.

Jaśniey mowię: dobrym był Pasterzem Ssanisław Swięty, bo gorliwość Jego była oświecona, znająca i zaradzaiąca potrzebom trzody sobie poruczoney: *Cognosco oves meas*, to pierwsza Część Kazania: bo gorliwość Jego była stateczna, mężna, i nie ustraszona, aż do położenia życia za owce swoje: *bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis*; to druga Część Kazania.

Spraw Ty, Wielki BOŻE, aby ten jasny a domowy przykład Pasterza naszego, którego grób otaczamy, przyniosł nam wszystkim zbudowanie, a z tąd pomnożenie chwały Twoiey!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jako każda wielka rzecz łacna nie jest, tak i Urząd Pasterstwa dusz ludzkich, który zacnością swoią przechodzi inne (dowodem jest, iż sam Syn Boski przyszedł na świat nauczyć Apostoły jak go sprawować mieli) ma swoie trudności.

Serce ludzkie, które jest tak ciężkie do rzeczy Niebieskich, a skłonne do ziemskich,

skich, odrywać od ziemi a podnosić ku Niebu, nie łada jest praca, której gorliwość bez oświecenia wydołać nie potrafi.

Na ułatwienie tego urzędu i nadzieję dobrą powodzenia, do nabycia oświeconey gorliwości trzy rzeczy schodzić się powinny: niewinność życia, nauka pobożnie nabywana, i miłość ku Chrystusowi nad wszystko.

Niewinność życia: poniewasz dusze zepsute nie przyimuią oświecenia, według wyroku Mądrości: *In malevolam animam non introibit Sapientia* (Sap. 1. v. 4.)

Nauka pobożnie nabywana: ponieważ, ogulnie mówiąc, ten tylko może napoić się prawdami wiecznemi, kto je poznać z pobożną usilnością szuka, jako mówi Duch Swięty: *qui quærit legem, replebitur ab ea* (Eccl. 23. v. 19.)

Nakoniec, miłość ku Chrystusowi nad wszystko: ponieważ nie jest to chcieć być dobrym Pasterzem, brać się do tego powołania, z jakieykolwiek inney pobudki, a nie z tey, którą sam Chrystus Pan Piotrowi za naypierwszą przyprawę założył; to

to jest, miłość ku niemu większą nad innych: *Simon diligis me plus his? .... Pasce oves meas* (Joan. c. 21. v. 16. & 17.)

Otoż w tych trzech przygotowaniach do Pasterstwa dusz ludzkich, powinien być nam za model Swięty nasz Pasterz, którego dziś Uroczystość obchodzim.

Niewinność życia STANISŁAWA Swietego była naypierwszym źrzodłem oświeconey Jego gorliwości. Od pierwszey młodości skromny, wstydliwy, statecznych (nad dziecinny zwyczay) obyczaiów; przyniosł do Stanu Duchownego serce czyste, ducha zachowanego od zepsucia, szczęśliwą nieznaiomość tych wszystkich krewkości, które każą pospolicie pierwsze młodych obyczaie, i pierwsze użycie świata. I tym sposobem przygotował się zostać Nauczycielem prawdy, broniąc wcześnie serce swoie od wszystkich namiętności, które nam ją zakrywaią.

Albowiem, Panowie moi, z kądże się to namnożyło tyle fałszywych maxym, co do obowiązków nayistotnieyszych w Chrześciaństwie? Z kąd pochodzi, że z tylu grzeszni-

szników, których świat jest pełen, nie masz żadnego, coby nie usprawiedliwiał przed sobą dróg swoich? Z kąd to jest, że każdy grzeszący jest fałszywie bespieczny w swoim Stanie? Widzi niebeśpieczeństwo Zbawienia w innych namiętnościach, a nie widzi przepaści, którą mu gotuie jego własna?

Oto z tąd, że czyste światło prawd wiecznych nie daie się doyrzeć tylko wzrokowi niewinnemu: a jeśli go nie doyrzym my sami, jakże go możemy innym ukazać? Z tąd, iż każda namiętność jest to zasłona, która nam to światło zakrywa: a jeśliż ona własne przywary nasze z tey nam tylko strony widzieć daje, z którey zdają się bydź mniey nagannemi, jakże możemy z pod teyże samey zasłony odkryć całą okropność podobnych przywar w Osobach, które do nas poprawić należy? Z tąd, iż bęśpieczeństwo prawdziwe sumnienia jest owocem czystości i niewinności: a jeśli my sami na fałszywym polegamy, jakże o jego złych skutkach ostrzedz możemy innych?

Nie

Nie Słuchacze moi! trzeba bydz tak czystego serca, jak był STANISŁAW Swięty żebyśmy i sami prawdy Ewangelii doskonale poznali, i szczęśliwie one w Serca bliźńich wpoili.

Lecz nie dosyć jest przynieść do poznania prawa Naywyższego Serce czyste, potrzeba przynieść chęć pobożną nauczenia się go: *qui quærit legem, repelebitur ab ea.* Niewinność STANISŁAWA Swiętego otworzyła mu pierwszy wstęp do objęcia prawd wiecznych, których z obfitym pożytkiem nauczać miał swoie owieczki: ale na tym nie przestał. Szukał oświecić się w nich przez naukę, aby z lepszym powodzeniem rozkrzewiać je umiał. I to Sprawiedliwie. Bo i Naywyższy Pasterz nasz Chrystus JEZUS, niżeli rozesłał Apostołów nauczać Narody, wziął ich wprzod do swey szkoły, aby się od Niego Niebieskiey, którą rozsiewać mieli, uczyli Mądrości: I Piotr S: stanowiąc na urząd Apostolski Macieja, upominał towarzysze, aby z tych obrany był mąż jeden, *ktorzy z nami*, prawi, *od początku żyli, jak nastał P. Jezus począwszy*

od

od Chrztu Janowego, aż do wzięcia Jego w Niebo (Act. c. 1. v. 21. & 22.) I Kościół S. tymże duchem rządzony, ustanowił Szkoły Kapłańskie, aby się w nich do paszenia trzody Chrystusowey młodzi przez naukę sposobili.

Znali to dobrze Rodzice Stanisława Swiętego, którzy go od żywota Matki BOGU na służbę poświęcić ślubowali: Z tąd, gdy z laty rosła w Stanisławie skłonność do nauk, rączego, pilnego, ochotnego jeszcze więcey do nich zachęcając, pierwey Go do Gniezna, gdzie kwitnęły na ów czas nauki, po tym do Paryża, gdzie się sam prosił, nakładów nie żałując, na ćwiczenie posłali. Tam Swięty Młodzieniec przy dowcipie ostrym, pamięci prędkiey, pilności niespracowaney, a więcey jeszcze przy niewinnych obyczajach, przystoynym zachowaniu się, częstych do BOGA modlitwach, skarb dobry nauk, zwłaszcza w prawie duchownym zebrał, ale z tąd się nie nadymał, jak zwyczay niesie: *Scientia inflat* (1. Cor. 8. v. 1.) Owszem, przy nauce nabywaney potrzebnie dla rządzenia i oświecenia innych, Sam coraz się więcey marności świata i jego czci próżney, zacności Nieba i drógom, które do niego wiodą, przypatrował. Z tąd też swemi pokornemi, skromnemi, świętemi postępki, z wysoką nauką złączonemi, oczy wszystkich na się obrócił.

A tu niech się przeyrzą w życiu Stanisława S: jako we zwierciedle, ci, którzy nabywając nauk dla okazałości i popisania się z nich, jednak nigdy nie przychodzą sami do gruntownego poznania prawdy, jako mówi Apostół: *Semper discentes, & nunquam ad scientiam veritatis pervenientes* (2. Tim. c. 3. v. 7.)

Światli dla nauczania innych, sami niechcą zastanowić się nad tym, coby mogło im odkryć własne ich błędy, i rozpędzić ciemnotę ich duszy: *nunquam ad scientiam veritatis pervenientes!*

Umiejący prostować cudze drogi, sami kontenci gdy mogą uczynić sobie sumnienie spokoyne w swoich obłąkaniach, kochają ten fałszywy pokoy, ktory jest owocem ich ślepoty, uciekają od tego wszystkiego co-

coby mogło pomięszać jego zdradliwą słodycz: *nunquam ad ſcientiam veritatis pervenientes!*

Tu, przypatrzcie się postępkom waszym i wy, Panowie, którzy wszystko, co nie podchlebia waszym namiętnościom, poczytujecie za skrupuły i małości: wszystko, co potępia wasze skłonności, sądzicie bydź raczey wymysłem ludzkim, niż wyrokiem prawdy: wszystko, co może oświecić was i pokazać wam was samych, bierzecie za cenzurę bardziey niż za naukę, i w samym słowie Boskiem znaydujecie śmierć i ciemności, gdzie powinniście znaydować życie i światło: *Semper diſcentes, & nunquam ad ſcientiam veritatis pervenientes!*

Nakoniec miłość BOGA i zbawienia dusz, była naycelnieyszą przyprawą oświeconey gorliwości Stanisława S.

Jużeśmy wspomnieli, iż Chrystus Pán, stanowiąc na Urząd Pasterski Piotra, doświadczyć go chciał jeśli się nań godzi, nie tak z nauki, lub innych przymiotów, jako z samey ku niemu miłości, pytając

go:

go: *Szymonie: czyli mię miłujesz, więcey niż inni?* Na co gdy Piotr z bojaźnią i wstydem, więcey się, na Boską Nauczyciela swego wiadomość, która skrytości serca przenika, niżli na własne przekonanie spuszczając, odpowiedział: *Ty wieſz Panie, że Cię miłuję* (Joan. 21. v. 17) i tę odpowiedź, pytany, drugi i trzeci raz powtorzył, dopiero mu Chrystus trzodę swoję zlecił: *Paś owce moje!* Jak gdyby mowił: Pietrze, ile masz ku mnie miłości, tę wszystkę w pracy około owiec moich pokazuy: tym mi się przysłużysz, tym mię uweselisz, tym dowiedziesz, że mię istotnie kochasz. Bez miłości ku mnie, a miłości gorętszey nad innych, do tego urzędu nie przystępuy: *Simon, diligis me plus his? . . . . . Paſce oves meas?*

Te słowa poczytał bydź do siebie powiedziane Stanisław S: i nie miał w celu, zabierając się do Stanu duchownego, tylko miłość BOGA i chwały Jego.

Względy dobrego mienia nie przywiązały go do Chrystusa: bo i owszem (świadczy Jego życie) w Paryżu jeszcze patrząc

na

na ludzie zakonne i w wielkich Chrześcijańskich cnotach doskonałe, ciasny żywot sobie między nimi obrać, a w ubostwie ubogiego Chrystusa naśladować zamyślał: i przeto, powróciwszy do Oyczyzny, nie prędko dał się skłonić Lambertowi Biskupowi, aby z rąk jego przyiął Kapłaństwo.

Nie szukał Stanisław ani wysokich dostojeństw w Kościele: ponieważ, i policzenie swoje między Kanoników tey Katedry, jedynie nauce, gorliwości i zachowaniu Kapłańskiemu winien był, i od Biskupiego urzędu, swoją się nieudólnością strasząc, długo uciekał, długo się wypraszał, ledwie nakoniec prożbom Duchowieństwa użyć się dawszy, z bojaźnią wielką ten Stopień przyiął.

Nie szukał ani prożney chwały w swym wyniesieniu, ani życia wygodnego i spokoynego. Przeciwnie: Stan ten wysoki, który inne nieostrożne do pychy podniesienia, albo odmiany jakieykolwiek na gorsze przywodzi, Stanisławowi Swiętemu na wielką odmianę ku polepszeniu stał się przyczyną.

Po-

Poświęcony na Biskupstwo Stanisław, wiedząc z nauki Xiążęcia Apostołów Piotra, iż więcey przykładem, niż słowem, paść i budować w BOGU owce swoje winni Pasterze: *forma facti gregis* (1. Petr c. 5. v. 3:) ostrożnieyszym bydź w życiu swoim zaczyna: przyczynia sobie postów, bierze na się włosienicę, częstsze i gorętsze do BOGA modlitwy czyni, ostre ciała swego umartwienia pomnaża. I tak uzbrojony wszystką pilnością i strażą duchowną nad sobą samym, wylewa się cały na staranie o swoich owieczkach, z powodu jedynie miłości ku Chrystusowi, aby Jego praca i krew, na okup ich wylana, daremna nie była. Sam odwiedza Plebanie, służby Boskiey i pożytku dusz dogląda, gorącemi kazaniami lud do pobożności zapala, i tak pozyskane dusze, jako wdzięczną, a naywiększą ofiarę z pracy swey BOGU oddaje!

A że gorliwość oświecona jest razem pełna litości: miłosierdzie i politowanie nad bliźniemi jako szatę obłoczy na się, według napomnienia Apostoła: *induite viscera misericordiæ* (ad Coloss. 3. v. 12.). Patrzeć suchym

chym okiem, z prózną reką na nędzę ludzką, poki mu dochodów kościelnych stawało, nie zdolny: dom swoy, domem ubogich i potrzebnych czyni: bronić wdowy, pomagać sierotóm, złożonych nieszczęściem ratować; za ukrzywdzonemi zastawiać się, swoim poczyta obowiązkiem!

Wielki BOŻE! Czemuż nie daiesz Kościołowi twojemu wielu podobnych Pasterzów? czemuż dopuszczasz oddawać trzodę twoję tym, którzy do Pasterstwa dusz ubiegają się dla interesow ziemskich, i przez nieprzyzwoite drogi? u których zbawienie ich owieczek, nie jest celem dosyć godnym ich starań i kroków? którzy drogiey Krwi Syna Twojego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają i szanować nie umieją! którzy nie Owiec i dobra ich, ale swoich zysków patrzą! nie co owcom pożyteczno, ale co im samym miło, tego szukają, jako powiedział Apostół: *Omnes quæ sua sunt quærunt, non quæ JESU Christi*; (ad Philip. 2. v. 21.)

I cóż więc za dziw, że tak rzadka jest wiara i pobożność na świecie, iż odnowić można narzekania dawnych Proroków: że zmnieyszone są prawdy Boskie od Synów ludzkich: *Diminutæ sunt veritates a filiis hominum* (Psal. 11. v. 2.) że nie masz któby wzywał sprawiedliwości albo ktoby sądził rzetelnie: tak niesprawiedliwość i nieprawda górę wzięły! *non est qui invocet justitiam, neque est qui judicet vere* (Isaiæ c. 59. v. 4.) że zginął Swięty z ziemi, i prostego a uprzeymego międzv ludźmi nie znaleść: *periit Sanctus de terra & rectus in hominibus non est* (Mich. 7. v. 2.) że łakomstwo, hardość, łupiestwo, zdrada, niestatek wszystkich opanował: *omnes in viam suam declinaverunt; unusquisque ad avaritiam suam, a summo usque ad novissimum* (Isaiæ c. 56. v. 11.) nakoniec, mamże mówić? że jaki lud, tacy i Kapłani: *Sicut populus, sic Sacerdos* (Oseæ 4. v. 9.) — Bo mało jest którzy do powołania Pasterskiego przynoszą serce czyste, naukę pobożnie nabytą, i miłość Chrystusa i trzody Jego, jako przyniosł STANISŁAW Swięty!

Lecz ten Swięty Pasterz nie tylko nam zostawił przykłady gorliwości oświeconey, że znał trzodę swoję i umiał o niey zara-

radzać: *Cognosco oves meas*; Miał w nim Kościół i Nauka Chrystusa Obrońcę statecznego, mężnego i nieustraszonego: trzy przymioty jego mężney gorliwości, z którey, jako dobry Pasterz, położył życie za owce: *Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis.* Obaczym to w tey drugiey Kazania Części.

CZĘŚĆ DRUGA.

TRzy wspomniałem przymioty mężney gorliwości dobrego Pasterza STANISŁAWA Swiętego, które się naylepiey wydadzą położone obok trojakiego zgorszenia, które złych Pasterzów, albo (jak ich mianuje Ewangelia) Najemników, jest właściwą cechą.

Pierwsze jest fałszywe uleganie, albo raczey podłe podchlebstwo, które chcąc pogodzić prawdę i kłamstwo przysładza wyroki Ewangelii nie mogące podpadać tłumaczeniu ludzkiemu, i takich Nauczycielów szukających podobać się ludziom z uymą prawdy, dawno przepowiedział Piotr S: *Erunt Magistri mendaces ... per quos via veritatis blasphemabitur* (2. Petr. 2. v. 1. & 2.)

Drugie, światowa rostropność, która czyni, iż poznając prawdę ci pozorni Nauczyciele, zachowują jednak występne milczenie i nie śmieją głośno przy niey stanąć, a tym samym są, według tegóż Apostoła, jako źrzodła bez wody, i obłoki wichrem pędzone: *fontes sine aqua, & nebulæ turbinibus exagitatæ* (Ibid. v. 17.)

Trzecie, nikczemna bojaźń, dla którey nietylko nie bronią w przygodzie, ale uciekają od Owiec swych, ci prawdziwi najemnicy tą cechą wytknięci od samego Chrystusa w dzisieyszey Ewanielii: *Mercenarius fugit, quia mercenarius est* (Joann. 10. v. 13.)

W STANISŁAWIE Swiętym Stateczność niezmazana podłym podchlebstwem, męstwo nie wstrzymane światową rostropnością, stałość żadną groźbą, żadnym niebeśpieczeństwem, śmiercią nawet samą nieustraszona, pokażą nam jasno istotne przymioty mężney gorliwości dobrego Pasterza, przeciwne tym trzem zgorszeniom!

Przysładzać prawdę, stosować ją do uprzedzeń i namiętności ludzi, pozwalać więcey zwyczajom świata, niż Ewanielia im

im pozwala, to jest, co ja nazwałem pierwszym zgorszeniem, a Piotr S. bluźnierstwem w ustach Nauczycielów: *Erunt Magiſtri mendaces, per quos via veritatis blaſphemabitur.*

Ci to są, którzy radzi znaydują środek między światem i Chrystusem: upatruią w występkach, które Religia potępia, okoliczności, które je czynią wymówionemi: nie ukazują nigdy prawdy w całey rozciągłości jak widziana bydź powinna, i nie mowią, tylko puł usty o tym, co do nich należy.

Gorliwi na czas, względem tych, którzy im są niepożyteczni, ulegającemi są zawsze dla tych, którzy im mogą bydź przydatni: gotowi, co gorsza, dać występkom Panow imiona sprawiedliwości i cnoty: Zemstę nazywają w nich urazą sprawiedliwą, przyjaźni gorszące skłonnościami serca czułego, życie nierządne słabością wartą przebaczenia, rozrzutność bezuważną hoyną serca wspaniałością, ambicyą nieograniczoną znamieniem wielkości duszy, łakomstwo obrzydliwe rostropną oszczędnością, słowem, nayoczywistsze występki chwalą w nich, jakby cnoty naylepsze; i coby tych obłąkanych owiec zdrożności znaydować powinny w szczerości swych Pasterzów poprawę, znaydują nową przepaść zguby w ich podłych podchlebstwach i gorszącym uleganiu: *per quos via veritatis blasphemabitur.*

Nie był tak podchlebnym Pasterzem Stanisław S: Gorliwość Jego nie uległa wielkości, ani dostojeństwu Króla samego. Przywykły wszystkiey trzodzie swoiey ogłaszać prawdę wszędzie i zawsze, poniosł ją do Tronu nawet, gdzie ona rzadki znayduje przystęp.

Panował, pod ów czas, w Polszcze Bolesław od Żołnierskich Cnot Śmiałym nazwany, do którego dobrych przymiotów i Cnot Królewskich przymięszały się przywary wielkie i występki szkodliwe, które nie pokrywać podchlebstwem i uleganiem, ale wykorzeniać słowy i nauką do pasterskiego urzędu należało.

Ten Pan (jako nam go maluje Historya) w roszkoszach niepowściągliwy, w karaniu

okrutny, w podatkach drapieżny, w szczęściu hardy, w uporze nieuhamowany, gorszył poddanych oczy, psuł obyczaje.

Stanisław S. przeięty użaleniem utraty zbawienia jego, a razem pamiętny nauki Naywyższego Pasterza Chrystusa: *Si peccaverit frater tuus, corripe eum inter te & ipsum* (Math. 18. v. 15.) Idzie do Króla na pokóy, i tajemnie go nayprzód upomnieć przedsiębierze. Przypomina mu, jako Natan Prorok Dawidowi, dobrodzieystwa, któremi go BÓG obsypał: wyniesienie jego na Tron, zwycięstwa tak liczne z nieprzyjaciół, straż Boską i obronę nad nim w potyczkach, na koniec, szczęśliwe w domu i sławne u postronnych panowanie: te wszystkie łaski Opatrzności stawi mu przed oczy; I za cóż (mówi mu z słodkością) za cóż gardzisz prawem tego BOGA, Który Cię tylą udarzył dobrodzieystwy? a jeżeli te są małe w oczach twoich, ma w Ręku Wszechmocności swojey jeszcze większe dla ciebie, byleś tylko poprzestał źle czynić: *Quare ergo contempsisti verbum Domini ut faceres Malum?* (2. Reg. 12. v, 9)

Na te słowa, Król zawstydzony słodkością, a więcey jeszcze świątobliwością Pasterza swojego (bo wiedział jaki to był Mąż i jaki Sługa Boski:) wyznał się przd nim, jak Dawid przed Natanem bydź winnym BOGU: *Peccavi Domino* (Ibid. v. 13.) Obiecał usty poprawę, ale na sercu takimże został, jak był pierwey.

Stracił nasz dobry Pasterz swą pracę, ale nie dla tego gorliwości swojey w napomnieniu Króla chwałę i zasługę zgubił! Jeżeli się zły Pan nie upamiętał, przynaymniey nie miał powodu utwierdzać się w zbrodniach przez milczenie Pasterskie; jeżeli nie poprawił życia rozwiązłego, przynaymniey nie mógł usprawiedliwiać go, zkazując na Męża Boskiego, że go nie potępia; jeżeli nie zwyciężył złych swoich namiętności, przynaymniey nie był mocen tryumfować z podłości swojego Pasterza, nie mógł urągać się z jego pobłażań, nie odważył się gardzić nim w sercu swoim, dla tego samego że mu się starał przypodobać, zdradzając urząd Pasterstwa swoje-

jego. Takie albowiem są skutki podchlebstw i ulegań tych kłamliwych Nauczycielów, ktorzy bluźnią prawdy BOGA, dla fałszywego przypodobania się ludziom: *erunt Magistri mendaces, per quos via veritatis blasphemabitur.*

Drugie zgorszenie w Pasterzach: a raczey, pewna cecha Najemników, jest, rostropność światowa, która czyni, iż jaśnie nawet przekonani o prawdzie, nie śmieją jawnie stanąć przy niey. Ta to fałszywa rostropność daje im rozumieć, że świadkami będąc zgorszeń, w których świat nie czyni sobie żadnego skrupułu, dosyć uczynili temu, czego po nich urząd ich wyciąga, gdy ich nie pochwalają głośno. Ta rostropność sprawuje, iż gdy bezbożność śmie urągać się codziennie z przepisów Ewangelii, gdy potwarza publicznie naukę Chrystusa, gdy z pobożności czyni sobie materyą nasmiewiska i cenzur: Ci Stroże Ewangelii nie śmieją ust za nią otworzyć: nie odważą się oddać publicznie chwały prawdzie, z pozoru że mogliby ją uczynić nienawisnieyszą: interes JEZUSA Chrystu-

sa,

sa, którego się mienią bydź namiestnikami, znayduje ich nieczułemi: Jego chwała, którą widzą zelżoną, nie obudza ich gniewu i gorliwości: i w czasie, kiedy świat szarpie Jego honór, depce naukę, milczenie zdaje się im bydź potrzebną rostropnością, aby mu się nie narazić; prawdziwe źrzodła bez wody, jako mówi Piotr S. *fontes sine aqua, & nebulæ turbinibus exagitatæ!*

Nie mówię ja, aby nie było potrzeba gotować dróg prawdzie, i przygotowywać dlań wstępu do serc; czynić ją miłą, aby ją uczynić pożyteczną; bydź słabym ze słabemi, aby ich zbawić wszystkich. Te przepisy zostawił Rządzcom Duchownym Paweł Apostół, tych używać są obowiązani, aby gorliwość ich była prawdziwie rostropna.

Lecz gdy słodkie napomnienia nie pomogą, gdy górę bierze nieprawość, gdy łagodność, która bydź miała lekarstwem, staje się trucizną, powinni zażyć mężney gorliwości do zgromienia i zawstydzenia

wy-

występków. (*) Jeżeli w tym są oziębli; jeżeli respekt ludzki zamyka im usta; jeżeli, zamiast oburzenia się jawnie przeciw zgorszeniu, dosyć mają ubolewać nad nim w tajemności; jeżeli, chcąc bydź miani za rostropnych, zdradzają urząd Pasterstwa swojego; jeżeli tam milczą, gdzieby należało mówić; tam pobłażają, gdzie trzeba gromić; prożno nazywają się Pasterzami dusz: Chrystus ich za takich nie zna: bo takowa rostropność cielesna, jako mówi Apostół, jest nieprzyjaciołką BOGA: *Sapientia carnis inimica est DEO* (Rom. 8. v. 7.)

Nie szedł drogami takowey rostropności Stanisław Swięty: i kiedy Bolesław tajemnym upomnieniem nie poprawiony, rozpuszczał co raz więcey cugle swoim namiętnościom; kiedy, żadnym się już wstydem nie hamując, porwawszy gwałtem z domu Męża Chrystynę Mscisława z Bużenina Żonę, z nią jawnie żył, i oczy wszystkich gorszył; a pospolite szemrania obracały sie na Duchownych, że oni jawnie o to Króla upomnieć nie śmieli: Swięty Nasz Pasterz, lubo mogł przytoczyć przykład innych Pasterzów uchylających się od takowego obowiązku, bojaźń ściągnienia prześladowania na Kościół, przez oburzenie gniewu srogiego Monarchy, niepewność bydź wysłuchanym, a tym samym *rzucić* (nad zakaz Chrystusa) *przed* nieczystego *wieprza perłę* Ewangeliczną (Math. 7. v. 6.) z tym wszystkim, nie zasłania się tak pozornemi wymówkami. Nie zna tey światowey rostropności, która pokrywa wykroczenia, dla osoby wykraczającego, i która miarkuje swą gorliwość, nie podług wielkości występku, ale podług stopnia i godności występnych. Jedzie, czas upatrzywszy, do Wrocławia na Śląsku, gdzie Bolesław rad przemieszkiwał, i tam jawnie już przy Dworzanach upo-

(*) *Nic nie jest w Kapłanie (słowa są Doktora Kościoła Ambrożego S.) tak niebespiecznego przed BOGIEM, tak kaniebnego przed ludźmi, jako kiedy, w czym jest przekonany, w tym wolnie prawdy nie mówi.* Nihil est in Sacerdote tam periculosum apud DEUM, tam turpe apud homines, quam, quod sentiat verum, non liberè pronuntiare *S. Ambrosius Epist. ad Theodosium Imperat.*

upomina Króla, mówiąc mu mężnie, jako
Jan Chrzciciel do Heroda: Królu! nie go-
dzi się tobie mieć Żony cudzey przy sobie:
,, *Non licet tibi habere uxorem fratris tui* (Marc.
,, 6. v. 18.) Tron wyimuje cię, jeśli chcesz,
,, z podległości prawom ludzkim, ale nie
,, stawi cię wyżey nad prawa Boskie. Two-
,, ja władza wszystko ci ułacnia, ale nie
,, uniewinnia tego, co BÓG potępia. Wy-
,, kroczenie twoje jest tym występnieysze
,, w Tobie, iż mniey możesz ukryć je
,, przed oczyma publiczności, i że twoy
,, stopień przydaje do okropnego występku
,, cudzołostwa, występek nieuchronny po-
,, wszechnego zgorszenia!

,, I pokiż w tey zatwardziałości ser-
,, ca trwać będziesz? Czemuż na BOGA,
,, którego obrażasz, na duszę twoję, któ-
,, rą gubisz, na poddanych, których gor-
,, szysz, na Majestat Królestwa, który u-
,, podlasz, na prawo przyrodzone i Boskie,
,, które gwałcisz, nic zgoła nie oglądasz
,, się?

,, Wiedz: że BÓG, od którego dana
,, ci jest władza, będzie się pytał o spra-

,, wach

,, wach twoich, i twoje złe chęci wyba-
,, da: *Interrogabit opera veſtra & cogitatio-*
,, *nes ſcrutabitur* (Sap. 6. v. 4.) Wiedz: że
,, ten Naywyższy Sędzia nie patrzy na O-
,, soby, i niczyjey się wielkości nie za-
,, wstydzi, bo mały i wielki jest dziełem
,, Ręki Jego: *nec verebitur magnitudinem cu-*
,, *juſquam, quoniam puſillum & magnum i-*
,, *pſe fecit* (Ibid. v. 8.) Pamiętay: że On sam
,, naysurowszym Sądem i pomstą grozi Rzą-
,, dzącym, gdy gorszą lud, któremu wzo-
,, rem bydź powinni: *quoniam judicium du-*
,, *riſſimum his, qui præſunt, fiet* (Ibid. v. 6.)

Tu już Bolesław nie tylko swe uszy zatyka, ale świętą wolność Pasterskiego urzędu za występek poczytując, gniewliwemi słowy na S. Pasterza rzuca się, z jadem go wielkim odprawuje.

Taki jest los prawdy. Zawsze ona jest źle przyjęta, ponieważ nigdy nie jest pobłażająca. Panowie zwłaszcza dają jey imiona nierostropności i zuchwałości, ponieważ podchlebstwo ma tylko u nich imię prawdy i cnoty.

Aleć jeżeli nie podobała się Królowi

mę-

mężna gorliwość STANISŁAWA Świętego, podobała się zapewne BOGU.

Król od owego czasu nieprzyjacielskie serce ku Pasterzowi swojemu nosząc, umyślił go zelżyć i ukrzywdzić.

BÓG postanowił sługi swego wsławić pamięć w poźne wieki, użyciem mocy Ramienia swojego!

Naprawia Król Żołnierzy swoich, ażeby przed Sąd Jego pozwali S. Pasterza o złe nabycie Wsi Piotrowina, którą On dla Kościoła tuteyszego kupił. Czynią (jak zwykli) złego Pana wolą gorsi Podchlebcy: zdzierstwo, niesprawiedliwość, wydarcie cudzego majątku zadają Swiętemu Mężowi.

BÓG władnący życiem, i śmiercią, za modlitwą STANISŁAWA S. wskrzesza z grobu umarłego Piotrowina, aby dał świadectwo prawdzie, którey dla bojaźni srogiego Króla, nikt z żyjących bronić nie śmiał.

Ten cud zawstydził złego Pana, ale go nie poprawił; uderzył go w oczy, ale mu nie zmiękczył serca; uciszył gniew jego, ale go nie wygasił. Owszem, zatwardzony (jak drugi Faraon) Bolesław i zbrodnie swoje, i złość przeciw S. Pasterzowi z laty pomnażając, jawne na jego życie czynił pogrożki. Ale czyliż ich się uląkł STANISŁAW? Nie Panowie! Mężny lew z drogi nie ustąpił, jako mowi Pismo: *In diebus suis non pertimuit Principem, & potentiâ nemo vicit illum*(Eccl. 48. 13.) Za dni swoich nie przeląkł się Pana, mocą się nie przemogł, śmierć go od sprawiedliwości nie odstraszyła: a ten jest naywyższy stopień mężney gorliwości, którą Chrystus P. za nayistotnieyszy charakter dobrego Pasterstwa poczyta: *Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis!* Proszę, Panowie, o moment attencyi, a tu już będzie koniec Kazania.

Co niegdyś było, i bydź powinno cechą wszystkich Chrześcian, chętnie nieść życie swoje na świadectwo prawdzie, to w złych Pasterzach, albo (jak ich Chrystus nazywa) Najemnikach, nie znaną jest cnotą.

Bojaźń postradania majątku, lub jego nadziei, jest im częstokroć przeszkodą do mężnego stawienia się przy swoich obowiązkach, jakże się spodziewać, żeby mieli za praw-

prawdę, za cześć Boską, za dobro swych owiec łożyć życie samo? Żywi, śmieli, nieustraszeni, gdy idzie o ich osobiste użytki, lub podłe namiętności, stają się nikczemnemi, bojaźliwemi, czołgającemi się tam, gdzie idzie o honór Boski i dobro ich owieczek! Nie znają, na ów czas, tey świętey hardości, tey wspaniałey wielkomyślności, tego nieustraszonego męstwa, których pierwsi Uczniowie Wiary zostawili nam liczne przykłady, a które były i są skutkami mężney gorliwości dobrych Pasterzów! Bojaźń, uchylenie się od poprzysiężonych obowiązków, opuszczenie trzody staje się ich hasłem, bo najemnikami są: *Mercenarius fugit, quia mercenarius est.*

Jak słodko jest wspomnieć umacniający przykład Stanisława S. przykład nieustraszoney gorliwości i dobrego Pasterstwa Jego, w którym się o krzywdę owiec swoich zastawiał! Ale wprzód, Panowie, lekko przynaymniey dotknąć pozwolicie nayokrutnieysze postępki Bolesława.

Zaświadcza Historya, iż ten Pan po woynie Ruskiey i dobyciu Kijowa, roskoszami owego miasta uwiedziony, kilkoletnie w nim założył mieszkanie, gdzie bawiący z nim Żołnierze, pozostałych w Polszcze żon niewiernością ustraszeni, onegóż odbiegli. Powrocił za niemi ze wstydem i sam Bolesław, a nieubłaganym zapalony gniewem, nad owemi (jak on zwał) zbiegami srogie, a Neronom tylko znajome wyrządzał morderstwa, a sroższe jeszcze nad Żonami ich, którym ciało szarpać, piersi odcinać, i inne, które wstręt jest wspomnieć, okrucieństwa czynić nie wzdrygał się.

Już tego nie znosi czuły Pasterz Stanisław S. i gdy żadne prożby, żadne upomnienia pohamować srogości nie były zdolne, miłość owieczek i ucisk ludu przywodzi go do ostatniego lekarstwa, do miecza duchownego. Wyklina Króla: nie dozwala, aby Okrutnik przytomnością swoją lżył niepokalane tajemnice Ołtarza; strzedz się go wszystkim wiernym, do Kościoła nie puszczać i za odcięty członek mieć rozkazuje; bo tę karność na uporne i nieposłuszne prawom Boskim sam Chrystus

Pan

Pan w Kościele swoim mieć chciał: i rozkazał: *Si Ecclesiam non audierit, fiat tibi sicut Ethnicus & publicanus* (Math. 18. v. 17.) (**)

Co

(**) *Podobnie, i z podobney przyczyny (ale z szczęśliwszym dla Monarchy skutkiem) użył tey karności kościelney przeciw Teodozyuszowi Cesarzowi Rzymskiemu Medyolański Biskup Ambroży S. Gdy bowiem Teodozyusz rozgniewany na lud pospolity Miasta Tessaloniki o zabicie Beteryka Wojewody, najachać na Miasto Żołnierzom kazał, a ci do siedmiu tysięcy ludzi winnych i niewinnych po domach, ulicach i Rynkach pomordowali: Cesarz przyjachawszy potym do Medyolanu, chciał do Kościoła przyść; posłał do niego Biskup, aby z Pałacu nie wychodził, a wiedział iż go do Kościoła puścić nie chce, ażby jawną przed Kościołem czynił pokutę. Szedł atoli Cesarz do Kościoła, nic na to nie uważając: lecz mu zastąpił S. Ambroży w przysionku, mówiąc: Nie wchodź Cesarzu: a jako temi Rękoma Ciało Pańskie weźmiesz, któreś krwią poddanych twoich pomazał? jako do tych ust Krew Jego przyimiesz, którycheś na tak okrutne rozkazanie używał? Mowił mu Cesarz: Dawid też Król zgrzeszył mężoboystwem i Cudzołostwem, a łaskę u P. BOGA znalazł. A Biskup odpowiedział: Naśladowałeś grzeszącego, naśladuyże pokutującego. I wrocił się Cesarz do Pałacu, a potym przygotowawszy się, jawną pokutę, przed Kościołem leżąc, jako jeden z pospólstwa czynił, i tak dopiero, z rozgrzeszeniem Ambrożego Swiętego do Kościoła wszedł, i do używania tajemnic Swiętych przypuszczony był.* O czym S. Augustyn pisze. Szczęśliwe Wieki Chrześciańs twa, kiedy Kościół miał tak mężnych Pasterzów!

Co zatym nastąpiło, przypominać wam, Panowie, nie potrzeba. Mieysce, gdzie Bolesław, zapamiętalszy od Kaima, Swiętego Pasterza (jako drugiego Abla) przy sprawowaniu bezkrewney ofiary, własną ręką miecz w głowie Jego utopiwszy, zamordował: Sciany Kościoła, które krwią i muzgiem S. Męczennnika skropione zostały: Sadzawka, w którą rozsiekane na części ciało Jego wrzucone było: wszystko to, Panowie, jest pod oczyma waszemi.

Tak poległ STANISŁAW S. dobry Pasterz, wierny Namiestnik i Naśladowca samego Chrystusa, od Którego, tu na ziemi wsławiony cudami, a w Niebie, nieśmiertelnego błogosławieństwa uwieńczony Koroną,

C ode-

odebrał nadgrodę prac i męczeństwa swego!

Szczęśliwy, iż przez życia niewinność, pobożnie nabytą naukę, i miłość ku Chrystusowi oświeconą gorliwością umiał poznawać owce swoje, i ich zaradzać potrzebom: *Cognoſco oves meas!*

Szczęśliwszy, iż stateczną, mężną i nieustraszoną gorliwością obstając przy powinnościach Pasterstwa swojego, śmiercią swoją wybawił trzodę sobie poruczoną od owego Tyrana, który, zabiwszy S. Pasterza, uciekać z Korony, i lepszemu mieysca ustąpić musiał: *Bonus Paſtor animam ſuam dat pro ovibus ſuis!*

Po tak pięknym przykładzie nieporownaney oświeceniem i męstwem gorliwości Stanisława S. cóż nam więcey zostaje, Słuchacze moi, jak prosić Naywyższego Pasterza dusz naszych Chrystusa, aby tey owczarni udzielał podobnych Stanisławowi S. Pasterzów, Namiestników swoich? Prośmyż Go o to przez przyczynę samegóż Stanisława Swiętego.

Swięty nasz Pasterzu! Czciemy ostatki śmiertelności Twojey na tym tu mieyscu, ale

ale wiemy, że dusza Twoja Swięta jest w Ręku BOGA, z Nim żyje, z Nim używa chwały i szczęścia w Niebie: tam Ci więc przesyłamy modły nasze.

Weyrzyi, prosiemy Cię, o S. Pasterzu! weyrzyi z wysokości wiecznych przybytków na ten Kościół, tę Katedrę Twoję; na tę Stolicę i Dyecezyą Twoję! Wszakci to jest ten sam wybrany i umiłowany ogród, ta winnica, którą pracą, potem, a nakoniec krwią Twoją skropiłeś! Trzody Twojey i owieczek, Swięty Pasterzu, z opieki Twojey nie wypuszczay! Uproś Pasterzom tey Dyecezyi Następcom Twoim gorliwość oświeconą i mężną, aby żywotem cnot Swiętych Twoich Tobie podobni, rządzili przykładnie, i paśli świątobliwie tę Twoję owczarnią!

A gdy Ci tę prozbę zanoszę za tym Kościołem, za tą Dyecezyą Twoją: mogęż zapomnieć, żeś jest naypierwszym Patronem Króla i Krolestwa? Króla, Ktory Twoje ze chrztu Imię nosi: Królestwa, Któremu przez Ciebie BÓG wielkie dobrodzieystwa czynić raczył, jako tego w bi-

 twach

twach niektórych, gdzie mu szło o ostateczny upadek, doznało: Króla, Który pamięć Twą Orderem Imienia Twego chciał mieć poświęconą: Krolestwa, które tak szczegulną ufność w opiece Twojey z dawna miało, iż Królowie Nasi, dniem przed Koronacyą swoją, z wszystkiemi Stanami mieysce to BOGU przyjemne, na którym Twoja jest przelana krew, odwiedzać, a Twojey do BOGA przyczyny o dobrą i szczęśliwą sprawę Królestwa wzywać, nayświętszym sądzili obowiązkiem: co też i dziś panujący, acz poźniey, lecz z równym zbudowaniem dopełnił.

Rzuć okiem litości, o Swięty Patronie, na ten Kray nasz, na tę niegdyś Oyczyznę twoję! Już to nie jest ta Polska, która była za Twoich czasów. Cała jey postać przez niedawne klęski jest odmieniona.... rozerwana jest nawet ta Twoja Owczarnia... Ale niech to samo będzie Ci pobudką do ratowania Narodu Twojego!

Uproś Krolestwu nowemi zagrożonemu klęskami pokoy domowy i postronny: a więcey jeszcze, aby w nim szerząca się

bezbo-

bezbożność niedowiarstwa wygasła, a wiara, gorliwość i owa Staropolska pobożność wzrosła: z nimi moc dzielność i powaga Narodu wrocą się nie zawodnie.

Uproś Królowi Twoje Imię noszącemu nie światową, lecz Niebieską Mądrość, Mądrość stojącą przed Tronem Naywyższego, o którą prosił BOGA Salomon: *Da mihi ſedium tuarum aſſiſtricem ſapientiam* (Sap. 9. v. 4.) aby w tak ciężkim i trudnym rządzeniu wolnym Narodem, od Niey prowadzony, Swoję i Narodu Swego Sławę podniosł i podwyzszył: Kościołom i Wierze Swiętey Obronę wszelką i wysługę, jako Król prawowierny, czynił: Sam się w pobożności ku BOGU, w miłości ku Rzeczypospolitey, w Sprawiedliwości ku Poddanym utwierdzał i pomnażał. Tymi cnotami ozdobiony, niech nam żyje i panuje w naydłuższe lata. Ziść to Wielki BOŻE! Amen.

CENSURA

Concionem de laudibus Divi Stanislai Martyris Cracoviensium Præsulis, a Perillustri & Rmo. Dno. Augustino Lipiński Cracoviensi & Plocensi Canonico Cathedrali, summo perfectam ingenio, & maximâ elaboratam industriâ, legi non tantum cum attentione, sed etiam cum animi voluptate. Cum autem id genus laudatio, ad mores informandos maximè accommodata, doctrinam cum dogmatibus fidei Catholicæ omnino congruentem in se contineat, & insuper publico lectissimorum Auditorum judicio jam probata, non possum non censere dignam, ut typis excudatur, quò facilius atque latius tam illustre exemplar Virtutis vivis ab Oratore expressum coloribus, in oculos legentium incurrat, & ad imitandum alliciat

Adalb. Domaszewski S.T.D.
Conc. Cath. Ordinarius
Cracoviæ 16. Maij 1789. *Librorum Censor.*

IMPRIMATUR.

Datum Cracoviæ 16. Maij 1789.

JOSEPHUS OLECHOWSKI

SUFFRAGANEUS, ARCHIDIACONUS CRACOVIENSIS, AUDITOR & JUDEX GENERALIS. *mpp.*